

72 rocznika bestialskiego mordu na ludności cywilnej Woli



72. rocznica rzezi Woli. Niemiecka machina wojenna w bestialski sposób zamordowała kilkadziesiąt tysięcy cywilów

Od 40 do 60 tys. mieszkańców warszawskiej Woli zginęło w dniach 5-7 sierpnia 1944 r. w masowych egzekucjach i mordach dokonywanych przez oddziały niemieckie. W tym roku mija 72. rocznica tamtych wydarzeń.

Każdego mieszkańca należy zabić, nie wolno brać żadnych jeńców, Warszawa ma być zrównana z ziemią i w ten sposób ma być stworzony zastraszający przykład dla całej Europy

— taki rozkaz wydał 1 sierpnia 1944 r., w reakcji na wybuch powstania w Warszawie, Reichsfuehrer SS Heinrich Himmler.

Początkowy plan zakładał, że dokona tego Luftwaffe poprzez zmasowane bombardowania Warszawy, z której wcześniej ewakuowana miała być ludność niemiecka. Ostatecznie Hitler zdecydował, że pacyfikacji powstania dokonają siły lądowe przy wsparciu lotnictwa. Do realizacji tego zadania wyznaczony został gen. Erich von dem Bach-Zelewski.

Zbrodni na mieszkańcach Woli i Ochoty dokonywała nowo utworzona grupa uderzeniowa pod dowództwem SS Gruppenfuehrera Heinza Reinefaharta. W jej skład wchodziły: pułk z brygady SS Rosyjskiej Wyzwoleńczej Armii Ludowej (RONA) dowodzony przez SS Brigadefuehrera Bronisława Kamińskiego - ok. 2 tys. żołnierzy; pułk SS dowodzony przez SS-Standartenfuehrera Oskara Dirlewangera (dwa bataliony, 3381 ludzi), 2. Azerbejdżański Batalion „Bergmann”, dwa bataliony 111. Pułku Azerbejdżańskiego i 3. Pułk Kozaków - razem ok. 2,8 tys. ludzi; 608. Pułk Ochrony z Wrocławia płk. Willy'ego Schmidta - ok. 600 ludzi.

Tylko 5 sierpnia w wyniku masowych egzekucji mieszkańców warszawskiej Woli zginęło ok. 20 tys. ludzi.

Cywilów mordowano z broni maszynowej lub wrzucano granaty do zamieszkałych domów, które później podpalano. Osoby, którym udało się uciec, mordowano, a zwłoki wrzucano do płonących budynków. Jeszcze tego samego dnia podjęto decyzję o poszerzeniu skali akcji. Ludzi zapędzano na teren dużych zabudowań, placów lub parków i rozstrzeliwano z broni maszynowej. Największe egzekucje miały miejsce koło wału kolejowego przy ul. Moczydło oraz w fabrykach „Ursus” i Franaszka przy ul. Wolskiej.

Gruppenfuehrer SS Heinz Reinefahrt pytał 5 sierpnia przełożonych: „Co mam robić z cywilami? Mam mniej amunicji niż zatrzymanych”.

Więcej na wPolityce.pl

Foto: Bundesarchiv, Bild 101I-695-0412-15 / Gutjahr / CC-BY-SA 3.0